

GAZETA (ROT)MISTRZOWSKA



WYDANIE LUTY 2023



Dzień Bezpiecznego Internetu

Dzień Bezpiecznego Internetu to międzynarodowe święto obchodzone 7 lutego. Święto zostało ustanowione głównie ze względu na dzieci i młodzież, aby zwiększyć bezpieczeństwo podczas korzystania z zasobów internetowych. Święto obchodzone jest w całej Europie. A zainicjowała je Komisja Europejska w 2004 roku. Natomiast polskim organizatorem tego dnia jest fundacja “Dajemy Dzieciom Siłę” oraz Naukowa Akademia Sieci Komputerów tzw. NASK.

Siódmego lutego w murach naszego liceum również obchodziliśmy Dzień Bezpiecznego Internetu. W tym dniu zarówno nauczyciele jak i uczniowie mogli przypomnieć sobie zasady bezpiecznego korzystania z sieci oraz zagrożenia, które w niej czyhają.

autorkami artykułu są Magda Kluczniok i Emilia Firsiuk

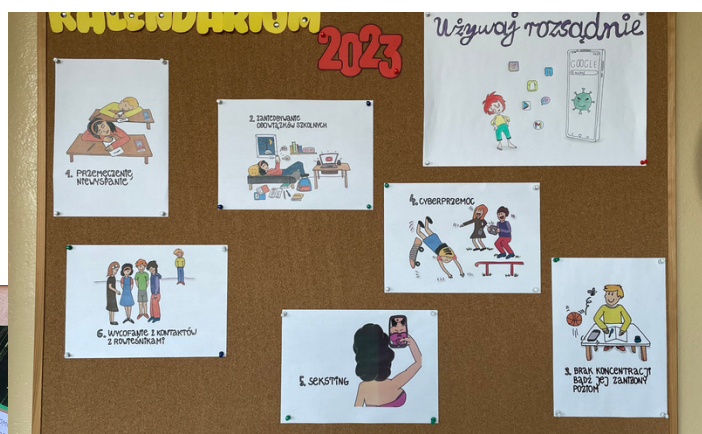
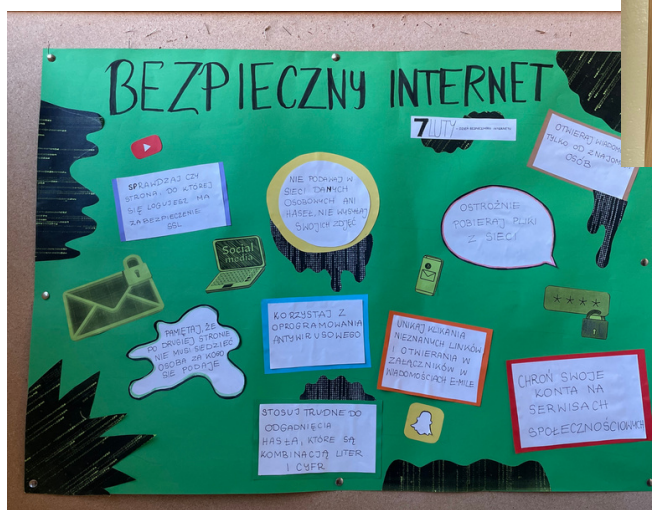


Internet
Society



Gazetki szkolne

W naszej szkole można było obejrzeć gazetki związane z zasadami bezpiecznego surfowania w sieci oraz niebezpieczeństwami, które są związane z światem cyfrowym. Oprócz gazetek została przygotowana prezentacja multimedialna pod hasłem "Pułapki cyfrowego świata". Jej autorkami są uczennice klasy 4a Oliwia Wojtaś i Zofia Musioł. Prezentację obejrzeli wszyscy uczniowie na godzinach wychowawczych. Patronkami obchodów Dnia Bezpiecznego Internetu w naszej szkole były Panie: Aleksandra Tarnawska i Teresa Górny.



autorkami artykułu są Magda Klucznik i Emilia Firsniuk

Internet
Society

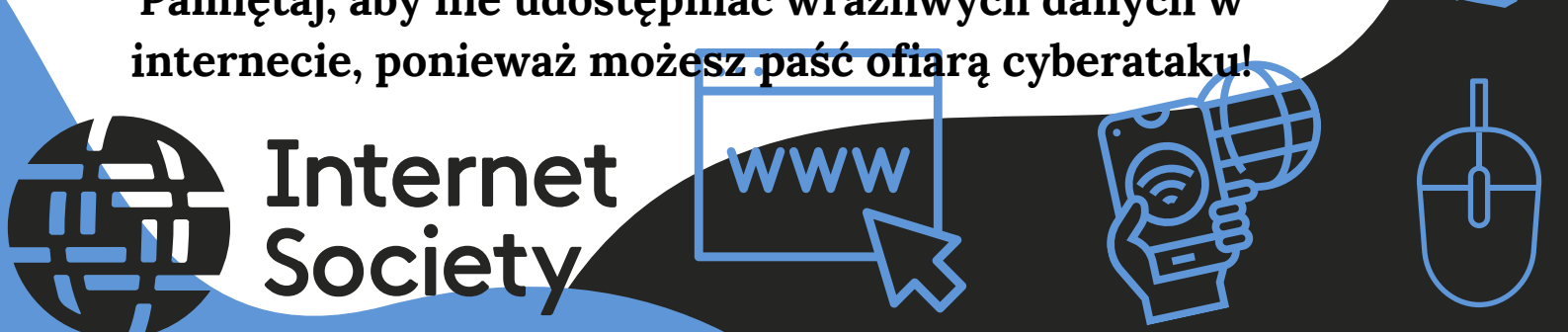
www



Cyberataki w gospodarce

Cyberataki na tle gospodarczym mają na celu pozyskanie danych osobowych, które przestępcy mogą później wykorzystać np. w celu wyłudzenia pieniędzy. W samym 2020 roku w Polsce miało miejsce wiele takich incydentów. Między innymi wykradziono bazę 3GB danych warszawskich studentów, łącznie ok. 5 tys. osób. Baza zawierała pełną historię edukacji i szerokie spektrum danych osobowych. Celem hakerów stały się także sieci polskich aptek. W atakach doszło do naruszenia prywatności numerów PESEL i danych transakcyjnych. Często wrażliwe dane osobowe udostępniamy przestępcom sami. Dzieje się tak podczas ataków phishingowych. Phishing to próba kradzieży danych osobowych (hasła do kont bankowych, numerów do kart kredytowych, listy kontaktów) przez fałszywe strony internetowe i maile nakłaniające do ujawnienia informacji. Oszuści działający w internecie stale wymyślają nowe metody pozyskiwania pieniędzy (wysyłają fałszywe SMS-y z informacją o zaległej wypłacie; podszywają się pod bank prosząc o podanie hasła, loginu lub PIN-u do karty; wysyłają linki, które przekierowują nas na stronę, gdzie mamy podać swój numer konta i kod autoryzacji). Warto wspomnieć, że cyberprzestępcy mogą stworzyć całkiem nową tożsamość (przykładem może być Simon Leviev, znany jako „Oszust z Tindera”).

Pamiętaj, aby nie udostępniać wrażliwych danych w internecie, ponieważ możesz paść ofiarą cyberataku!



**Internet
Society**



Zagrożenia społeczne

Jednym z największych problemów w dobie Internetu jest spędzanie zbyt dużej ilości czasu w sieci, co skutkuje oddalaniem się ludzi od siebie. Zwiększenie dystansu społecznego może prowadzić do występowania chorób psychicznych.

Kolejnym z zagrożeń w Internecie może być hejt. Publikowanie treści w Internecie wiąże się z krytyką, która jest potęgowana poczuciem anonimowości komentatorów. Potencjalnie może to prowadzić do powstawania kompleksów, pogorszenia stanu psychicznego czy nawet prób samobójczych.

Cyberstalking jest aktualnym zagrożeniem. Podczas korzystania z mediów społecznościowych udostępniamy swoje dane w Internecie, jesteśmy narażeni na wykorzystanie ich w celu zastraszenia, nękanie i naruszenie prywatności.



Autorzy:
Wiktor Sikora, Aleksandra Smerczek, Aleksandra Tomczyk,
Bernadetta Kiełtyka



Internet
Society



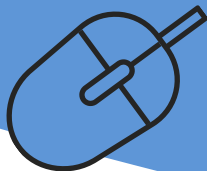


Jakie są zagrożenia polityczne?

Inwigilacja, czyli narzędzie do kontrolowania obywateli często stosowane w krajach o ustroju totalitarnym, polega na ciągłym śledzeniu życia prywatnego obywateli.

Pegasus stał się narzędziem do inwigilacji w Polsce. Jest to oprogramowanie szpiegujące, które teoretycznie służy do śledzenia działalności terrorystycznej i przestępczej. Przejmuje ono całkowitą kontrolę nad urządzeniem.

Cyberwojna, czyli wojna cybernetyczna to wykorzystanie internetu do przeprowadzania ataków na systemy informatyczne przeciwnika. Cyberwojna służy między innymi do rozprowadzania propagandy, pozyskiwania informacji, niszczenia obiektów infrastruktury technologicznej lub szerzeniu paniki.

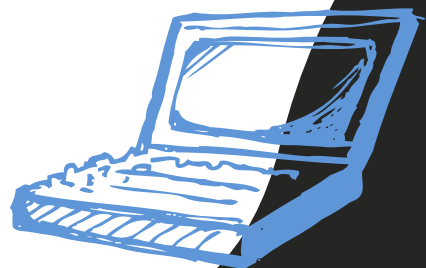


Czym są fake newsy?

Odkąd Internet stał się ogólnodostępnym narzędziem, zdobyliśmy dostęp do różnego rodzaju użytecznych danych czy informacji. Niestety oprócz pozytywnego wykorzystania zasobów Internetu, możemy spotkać się również z tzw. fake newsami.

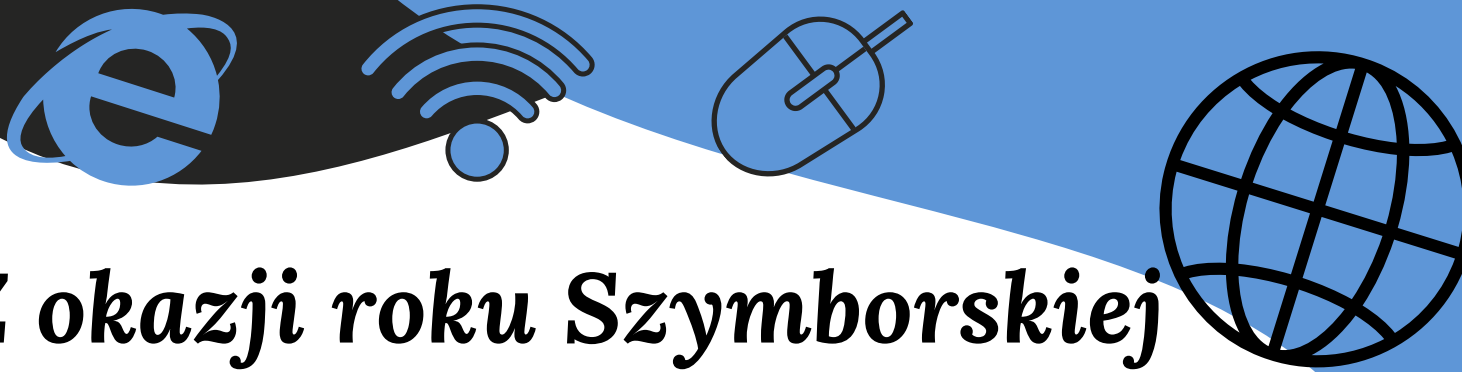
Czym są fake newsy?

Fake news to nieprawdziwa lub częściowo nieprawdziwa wiadomość czy informacja, często o charakterze sensacyjnym, która jest publikowana w mediach z intencją wprowadzenia odbiorców w błąd i osiągnięcia różnorodnych korzyści. Dezinformacja może wyrządzić poważne szkody. Mogą mieć charakter polityczny (wpływ na wyniki wyborów), biznesowy (fałszywe informacje o usługach i produktach mogą przynieść straty produkującym je firmom) bądź osobisty (fałszywe oskarżenia, poniżanie). Najniebezpieczniejsze jest niewątpliwie wpłynięcie na emocje i opinie odbiorcy, co skutkuje konkretnym i pożądanym efektem. Dezinformacja może pogłębiać różnice między określonymi grupami bądź radykalnie wzmocnić więzi w ich obrębie. Oczywiście grupa, o której mowa, może być różna – mówimy tu zarówno o zwolennikach określonej partii politycznej, jak i o wyznawcach określonej religii.



Internet
Society





Z okazji roku Szymborskiej klasa 3a przygotowała lepiej, oto one:

**Lepsze w domu gry planszowe
Niż wciąż hasła składać nowe.**

**Lepszy kod zabezpieczony
Niż mieć portfel wyczyszczony.**

**Lepiej mieć ochronną wtyczkę
Niż wciąż wdawać się w potyczkę.**

**Lepiej jest mieć dobre hasło
Niż kupować w sklepie masło.**

**Lepiej być bezpiecznym w sieci
Niż w niej szantażować dzieci.**

**Lepiej chronić swoje dane,
Niż mieć ferie nieudane.**

**Lepiej mieć antywirusa
Niż spotkać w sieci świrusa.**

**Lepiej w necie szukać domu
Niż rozmawiać po kryjomu.**

**Lepiej chronić swój komputer/
niż wymieniać często router.
Niż w garażu zepsuty skuter.**



**Internet
Society**





Lepiej 2:

Lepiej mieć ukryte IP
Niż na głowie kręcić wałki

Lepiej siedzieć na skuterze
Niż z wirusem w komputerze.

Lepiej w parku zdjąć ubranie
Niż podawać swoje dane.

Lepsze w Moskwie są choinki
Niż tu podejrzane linki.

Lepsze rosyjskie pejzaże
Niż hejterskie komentarze.

Lepszy Norwid i Słowacki
Niż ten film, co jest piracki.

Lepiej uważać wziąź
Niż wirusy składać w stos

Lepszy dobry marker
Niż marny haker.

Lepsza na smutki Szymborska
Niż tam jakaś kuchnia śląska.

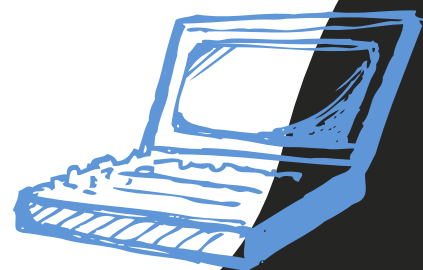
Lepiej głowę swą utrudzić
Niż proste hasło wzbudzić.

Lepsze dobre komentarze
Niż hejtu okropne potwarze.

Lepszy dobry antywirus
Niż byle jaki papirus.



Internet
Society





Talenty naszej szkoły

Fragment tekstu od Alicji Kiery z klasy 1a „1~9~3~1”

To był zwykły, niczym nie wyróżniający się dzień. Edmund siedział przed laptopem z zapalonym głośnikiem z kolegami.

- Dobij go! – usłyszał głos jednego z nich w słuchawkach. Zaśmiał się cicho i jeszcze mocniej naciskał na klawiaturę. Nie minęło nawet kilka sekund, zanim krzyknął: „Victory!”. Podekscytowany odchylił się na fotelu, biorąc głęboki oddech.

- Widzieliście to chłopaki? Jeszcze jedna runda? – zapytał, na co reszta ochoczo się zgodziła. Już się podnosił, jednak wtedy drzwi jego pokoju gwałtownie się otworzyły. Stała w nich matka.

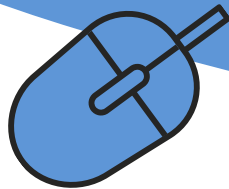
- Edmund – skarciła go – Wołam cię już od kilku minut. Idź spać. Późno już. Nastolatek spojrzał za okno. Rzeczywiście, na dworze panował mrok. Niechętnie pożegnał się z przyjaciółmi ido łóżka. Ani on, ani nikt inny nie mógł przewidzieć tego, co stanie się rano.

Edmund otworzył oczy, gdy promienie słońca padły na jego twarz. Zamrugał parokrotnie. To był już kolejny dzień. Z tyłu głowy wciąż miał słowa matki: „Zamiast marnować czas na te głupstwa powinieneś zająć się czymś poważnym. Przeczytałeś tę książkę Broniewskiego, którą ci babcia kupiła na urodziny?”. Na samą myśl o tym uśmiechnął się kpiąco. Miał stały dostęp do internetu, czy coś liczyło się bardziej? Jakaś marna literatura nie mogła się przecież równać z jego laptopem.

- I kim w ogóle jest Broniewski? – wymamrotał do siebie rozbawiony. Przetarł ręką oczy, po czym spojrzał na swoją dłoń. Czy ona zawsze była taka duża i szorstka?

Wydawało mu się, że w ogóle stał się jakiś wyższy. Urósł w trakcie snu? Zakłopotany rozejrzał się dookoła. Dotarło do niego, że nie znajduje się w swoim pokoju. Krew zamarzła mu w żyłach. Co to było za miejsce? To umeblowanie w niczym nie przypominało nowoczesnej architektury jego domu. Wyglądało bardziej jak mieszkanie dziadków. Chłopak przetknął ślinę i powoli się podniósł. Teraz dopiero zauważył, jak niewygodne było to łóżko. Twarde i obskurne.

- Nie podoba mi się tutaj – jęknął, po czym z przerażeniem ucichł. Jego głos brzmiał niezwykle nisko. To nie był jego głos.



Edmund wstał z jedną myślą: musi znaleźć lustro. Chwila minęła zanim w końcu dostrzegł małe zwierciadło stojące na biurku. Nie jego biurku. Podszedł i je chwycił. W milczeniu spoglądał na odbicie. Zamiast widoku młodej, piegowatej twarzy, zastał jedynie pomarszczoną skórę, zarost i ciemne, poważne oczy. O ile wcześniej były to tylko domysły, teraz był już tego pewien: obudził się w nie swoim ciele. W dodatku był też inaczej ubrany. Nie miał już swojej szarej, markowej koszulki. Odziany był w białą koszulę, marynarkę i krawat. Starając się zachować spokój, ostrożnie odłożył przedmiot na swoje poprzednie miejsce.

- Co teraz powinienem zrobić? - z lekką paniką zamknął oczy. Westchnął, po czym spiął się w sobie i opuścił sypialnię. Idąc korytarzem, przyglądał się reszcie domu.

Była w podobnym stylu co pokój, w którym się obudził.

- Nieco starodawnie tutaj - parsknął Edmund. W końcu znalazł drzwi wyjściowe. Jednak zanim je otworzył, zawahał się. Gdzie były klucze? Nie było istotne, że ta posiadłość należała do nieznanego mu człowieka. Wychodząc, nie powinien zostawiać jej na pastwę złodziei. Rozejrzał się po wnętrzu, jednak nigdzie nie potrafił znaleźć upragnionej rzeczy. W końcu wpadł na pomysł przeszukania kieszeni spodni i o dziwo, były tam.

Chłopak, a raczej mężczyzna wyszedł na ulicę. To zdecydowanie nie było coś, do czego przywykł. Budynki były zupełnie inne niż te, które znajdowały się na jego osiedlu. Małe okna, ponure ceglane ściany, słabe oświetlenie.

- Co to ma być, średniowiecze? - z lekką irytacją postąpił krok do przodu. Który to był rok? Przeniósł się w czasie, czy tylko to miejsce wyglądało tak biednie? Zauważył jakąś kartkę przyczepioną do płotu, kilkanaście metrów dalej. Podszedł tam, z nadzieją na przydatne dla niego informacje.

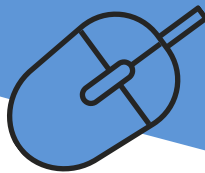
- Dnia 02.08.1931 zaginął... - zaczął czytać na głos i przerwał. Więcej mu nie było trzeba. To rzeczywiście był zupełnie inny wiek. Teraz tylko pozostało odkryć, jaka była jego tożsamość.

- Panie Broniewski! - usłyszał czyjś głos. Odwrócił się. Broniewski? Czy to przypadkiem nie był ten pisarz? Znajdował się tu gdzieś? Z ciekawością się rozejrzał. Nie dostrzegł jednak żadnego mężczyzny. Zamiast tego podbiegła do niego jakaś kobieta.



Internet
Society





- Co? – zapytał, uświadamiając sobie dopiero po fakcie, jaki niestosowny był. Ludzie w XX wieku z pewnością mieli inną mowę.
- Czytałam „Miesięcznik Literacki” i pana artykuł o torturowanych więźniach. To było naprawdę wzruszające, szczególnie, że mój młodszy brat stał się jednym z nich – powiedziała, uśmiechając się do niego z wdzięcznością. Była jednak smutna.
- Tak, naprawdę się starałem. Razem ze mną cała redakcja – rzekł po chwili namysłu. Musiał improwizować.
- Obyście tego jednak nie pożałowali – twarz kobiety zaszła cieniem – Po mieście krążą plotki, że władzom nie podoba się to, co napisaliście. Zapadła między nimi chwila milczenia.
- Jestem świadom konsekwencji – rzekł w końcu, modląc się w duchu, by jego słowa tym razem okazały się odpowiednie.
- Będę się zbierać. Życzę panu miłego dnia i proszę na siebie uważać – odpowiedziała jego rozmówczyni. Ścisnęła mu dłoń, po czym odeszła. Edmund patrzył, jak znika za rogiem. Gdy został już całkiem sam, rozluźnił się.
- Wychodzi na to, że ja jestem Broniewskim.
- Tylko co dalej? Ruszył chodnikiem, bez celu idąc przed siebie.
- Im szybciej wrócę do mojego ciała, tym bardziej szczęśliwy będę – westchnął. Edmund nie wiedział nawet, jak do tego doszło. Wylądował teraz w czyimś domu, zaciągnięty tam przez innego mężczyznę. Wydawał się on być przyjaźnie nastawiony i co więcej, znali się. Przynajmniej teoretycznie. Dokoła było kilka innych osób, a wszyscy wpatrywali się właśnie w niego.
- Panie Broniewski, co pan taki spięty? Zawsze lubił pan zebrania literatów – zaśmiał się ktoś.
- Chłopiec jednak stał w kącie pokoju, przysłuchując się rozmowom innych. Dowiedział się o kilku porwaniach, morderstwach i pobiciach. Tematy polityczne również cieszyły się dużą popularnością. Nie był jednak nimi zbyt zainteresowany. Zbliżał się wieczór.
- Panowie, która to już godzina? – rzucił, starając się wyglądać na zmęczonego – Powinienem wracać. Miło było się znów spotkać.
- Noc jeszcze młoda. Proszę zostać – nalegało kilku z nich. Edmund już otworzył usta, chcąc grzecznie odmówić, jednak nie było mu to dane.





Drzwi zostały gwałtownie wyważone i kilku rosnących mężczyzn wbiegło do środka. Szybko otoczyli zgromadzenie i wycelowali w nich broń.

- Jesteście aresztowani pod zarzutem... – tylko tyle zdołał usłyszeć. Został brutalnie złapany za nadgarstki i wyprowadzony. Oglądając się za siebie dostrzegł, że z resztą zostało zrobione to samo. Sparaliżowany strachem, bez oporu dał się kierować oprawcom. Inni chyba próbowali się wyrwać, ale tego Edmund nie był już pewny.

- Zachowajcie spokój, inaczej będziemy zmuszeni użyć przemocy.

Wkrótce wszyscy wylądowali w jakimś pojeździe, skuleni obok siebie.

- Dokąd nas wywiozł? – zapytał chłopiec cicho. Nikt mu nie odpowiedział.

- Ktoś musiał nas wydać – zamiast tego usłyszał.

- Tak! – poparł czyjś głos. – Hempel, przyznaj się, to byłeś ty!

- Bzdury! Jeżeli już, to Wat!

- Słuchajcie, to nie byłem ja! To Broniewskiego zżerało poczucie winy, dlatego siedział cały wieczór cicho! To on nas zdradził!

Edmund spojrzał po nich przerażony. Wszyscy umilkli.

- Nieprawda. Przecież mnie też wzięli – powiedział niepewnie.

- Zatem to był ktoś z zewnątrz.

- Racja. Inaczej jak by się dowiedzieli o naszym miejscu spotkań?

- Wciąż uważam, że ktoś podłożył nam świnie!

- Ufam każdemu, kogo zaprosiłem – w końcu ktoś odrzekł, pewnie i spokojnie – najważniejsze to teraz ustalić, jak uciec z więzienia.

- Nie lepiej odsiedzieć? – nieśmiało zasugerował Edmund. W jego czasach ludzie, którzy uciekali z więzienia byli brani przez społeczeństwo za groźnych przestępców.

- Za co? Za niewinność? – nikomu ten pomysł nie przypadł do gustu.

- Mój ostatni artykuł rzeczywiście nie okazał się być dobrym pomysłem – westchnął chłopiec.

- Nic bardziej mylnego. Ludzie powinni znać prawdę. Jednak teraz to my mamy problem. Nie skończyli jeszcze rozmowy, gdy drzwi pojazdu otworzyły się.

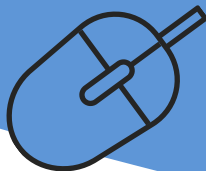
- Żadnych gwałtownych ruchów.

Mieli pomysł, by rzucić się na tego, kogo pierwszego zobaczą. Jednak widok przygotowanej broni nieco ostudził ich zapał. Powoli się podnieśli i posłusznie wyszli z transportu. Po dłuższej chwili, każdy z nich zasiadł w celi. Miały one cienkie ściany i mogli swobodnie się porozumiewać.



Internet
Society





- Co zamierzamy zrobić dalej?

- Zmęczyła mnie ta podróż. Prześpijmy się – ktoś zaproponował. Po krótkiej dyskusji, wszyscy uznali ten pomysł za odpowiedni. Edmund położył się na materacu.

- Jak na areszt, warunki są tu naprawdę niezłe – tego typu komentarze słyszał. Nie chciał się jednak dołączać do dyskusji. Jego skromnym zdaniem, miejsce to było naprawdę okropne. Ciemne, zimne i ponure. Nie wyobrażał sobie, że mogliby rzeczywiście trafić gorzej. Nie czuł się tu ani komfortowo, ani bezpiecznie. Jak miał tu niby zasnąć? Wkrótce poczuł, jak jego powieki stają się coraz cięższe.

Edmunda obudził hałas, panujący dookoła. Zamrugał sennie oczami, po czym z trudem przeniósł się do pozycji siedzącej. Bolał go kręgosłup. Słyszał głośne, podekscytowane rozmowy jego towarzyszy.

- Co się stało? – zapytał, nikt go jednak nie usłyszał, ani nie odpowiedział. Zamiast tego, drzwi do jego celi się otworzyły. Stanął w nich jeden ze strażników. W jednej ręce miał broń, w drugiej koszyk. Wyłożył dla Edmunda na ziemię trochę wędzonego łososia, kawioru, oraz nieco wódki. Bez słowa wyszedł.

- Panowie, czy to jest nasze śniadanie? – tym razem mówił głośniejsze.

- Nie. Zwykle w więzieniach są o wiele gorsze potrawy, bądź nie ma ich w ogóle – padła wesoła odpowiedź.

- Podobno ktoś przysłał nam to jedzenie – dołączył się ktoś do rozmowy.

- Nie słyszeliście, co mówili strażnicy? – Edmund wyłapał czyjś szept – Podobno to sam adiutant Piłsudskiego, pułkownik Wieniawa nam to przekazał!

- Naprawdę? Może wstawi się za nami i stąd wyjdziemy!

Chłopiec z łatwością zauważył, jak bardzo humor wszystkim się poprawił. I nie wiedział czemu, ale on również czuł się szczęśliwszy niż wczoraj. Uśmiechnął się i dołączył do wesołych pogawędek jego kompanów. Wierzył, że wszystko się dobrze ułoży.

Kobięcy głos rozległ się głośno po pokoju.

- Wstawaj, śpiochu! 12 dochodzi!

Edmund gwałtownie otworzył oczy. Ujrzał przed sobą jego mamę, zaciskającą dłonie na jego pościeli.

- Rusz się! Śniadanie zrobiłam!

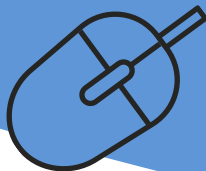
- Gdzie je...

- Chodź! – nie pozwoliła mu dokończyć.



Internet
Society





- Mamo, który mamy rok? – zapytał nieprzytomnie, narażając się na zszokowane spojrzenie jego rodzicielki.

- Zwariowałeś – stwierdziła bez ogródek – ja wiedziałam, że to wszystko przez ten laptop.

- Odpowiedz.

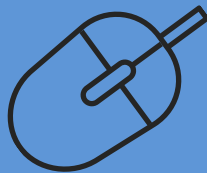
- Mamy rok 2022. Czy teraz panicz raczy łaskawie wstać i zejść na dół?

Edmund wiedział, że nigdy tego nie zapomni. Jak się okazało, wszystkie te zdarzenia działały się tylko w jego głowie, podczas snu. Nie miał jednak pojęcia jakim cudem wszystko było takie realistyczne i prawdziwe. Zaciekawiony dalszym losem Broniewskiego, zamiast spędzić czas na grach, użył swojego komputera do bardziej pożytecznych celów. Dowiedział się, że pisarz razem z jego przyjaciółmi wydostał się z więzienia i kontynuował swoją twórczość literacką. I ku zdziwieniu jego matki oraz kolegów, częściej zaczął sięgać po książki. Podróż w czasie przysporzyła mu co prawda nieco strachu, ale jednego był pewny – nie żałował jej.



Internet
Society





Zespół redakcyjny:

Zuzanna Ziętek

Dominika Kułaga

Natalia Górnioczek

Natalia Wermińska



**Internet
Society**

